

Z Rafałem Karczem rozmawia Anna Wronowska

Jak Pan traktuje tradycję malarską?

Tradycja... Nie traktuję jej instrumentalnie. To rezerwar pewnych postaw i chwytów, niekoniecznie tylko formalnych. To, jak sądzę, także dbałość o wykorzystywane medium oraz szacunek wobec odbiorcy. To pewna wiedza zarówno z zakresu historii sztuki, która daje nam świadomość, że w XVIII wieku byli w Anglii wybitni akwareliści, a równocześnie jest to wiedza o samej technice – akwarela czy w ogóle techniki wodne, wbrew dość popularnym sądom, przechowywane odpowiednio wytrzymają kilka wieków.

W jakiej relacji do rzeczywistości są Pana prace. Czy jest Pan obserwatorem czy komentatorem rzeczywistości?

Myślę, że jestem głównie wnikliwym obserwatorem – choć tylko wycinków – rzeczywistości... Komentarza zwykle świadomie nie zawieram. Ktoś może się go doszukać, co oczywiście jest możliwe i nawet przeze mnie oczekiwane.

Co chce Pan wyrazić swoją sztuką? Jaka postawę przybiera pan wobec otaczającego świata?

W zasadzie nie współuczestniczę w polityce, choć przekonania mam lewicowe. Chcę ludzi zaintrygować, wciągnąć do swej gry. Z pewnością nie można mnie określić mianem piewcy piękna świata. Wolę raczej jego niedookreślenia, jego liczne pęknięcia i wyrwy.

Ulubione motywy?

Net oraz ulice i kluby to moje główne inspiracje. Wsłuchiwanie się w gorączkowy puls miasta, rozwibrowanie życia... Fascynują mnie także bunt, protest, opór, rewolta.

Ulubione medium – akwarela, tusz, fotografia – dlaczego?

Z mediami to tak po prostu wychodzi, jakoś do oleju nie potrafię się przekonać. Wolę szybkość, także w znaczeniu dosłownego schnięcia, technik wodnych lub *stricte* rysunkowych.

Kto jest pańskim wzorem artysty?

Cenię współczesnych Niemców – Florianą Sussmayra oraz Justine Otto.

Do czego Pan zmierza? Czy sława jest pańskim celem czy tylko środkiem do celu?

Sława nigdy nie była dla mnie celem i nie myślę w tych kategoriach. Chcę, by moje malarstwo było w pewnych kręgach znane. By przetrwało, zarówno fizycznie oraz – że tak to ujmę – mentalnie, ideowo.

Czym zajmuje się Pan w życiu poza sztuką i piciem kawy?

Muzyką, kinem. Na książki w zasadzie nie starcza mi czasu.